

## **Julian Tuwim**

### **Spóźniony słowik**

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,  
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,  
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,  
A tu już po jedenastej - i Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,  
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,  
Motyl z różną, przyprawiany gęstym cieniem z lasku,  
A na deser - tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? Może go napadli?  
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?  
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!  
Piórka - głupstwo, bo odrosną, ale głos - majątek!

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...  
"Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płacę!"  
A pan Słowik słodko ćwierka: "Wybacz, moje złoto,  
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!"